

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
I SZKŁO

SPCCH

indus^{tri}all

SOLIDARNOŚĆ

POLSKIEJ CHEMII

WARSZAWA

8

339 ROK XXVII
SIERPIEŃ
2018

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Komisja Krajowa z Premierem ◉ Zaproszenie na Pielgrzymkę ◉ Posłowie pytają o Azoty ◉ Pikieta w Puławach ◉ Prezes puławskich Azotów odwołany, problemy rosną... ◉ W Raben walczą samotnie ◉ Wznowiony protest w Falck Fire Services ◉ „Cichy pucz” ◉

Inwestor zagraniczny - dobroczyńca, czy cwaniak?

Najnowsze badanie pokazuje, że międzynarodowy podatkowy „wyścig na dno” nic nie daje lokalnym gospodarkom. Służy tylko globalnym koncernom do wyprowadzania miejscowego bogactwa i gromadzenia go na egzotycznych kontach.

Ekonomiści z Uniwersytetu w Kopenhadze i z UC Berkeley, przeprowadzili analizę statystyczną na podstawie danych o przychodach, płacach i podatkach międzynarodowych koncernów działających w wielu krajach świata, również w tzw. rajach podatkowych. m.in. Irlandii, Puerto Rico, Szwajcarii, Luksemburgu, Singapurze i Hongkongu. Wniosek, jakim zwieńczyli swoje badanie jest jeden: mimo wielkich ulg podatkowych, przyznanych ponadnarodowym firmom przez prawie wszystkie państwa, dokonywane przez nie inwestycje są pozorne, a ich zyski wędrują do kilku wybranych krajów, gdzie nie płacą prawie nic w ramach obciążeń podatkowych.

Naukowcy porównali zyski otrzymane przez filie międzynarodowych koncernów przed opodatkowaniem w rajach podatkowych i w pozostałych krajach. Różnice są ogromne. Ekonomiści ustalili, że w „rajach” stosunek zyski-płace w filiach zagranicznych korporacji wynosi 800 proc. dla Irlandii i aż 1675 proc. dla Puerto Rico! Tymczasem średnia dla lokalnych firm zarejestrowanych w tych krajach to 30 – 40 proc. Dla większości krajów OECD, w tym wielkich gospodarek świata jak Wielka Brytania, Niemcy, Japonia, różnice w zyskach firm rodzimych i zagranicznych są minimalne.

Analiza pozwoliła stwierdzić, że zyski ponadnarodowych koncernów w rajach podatkowych pochodzą w ogromnej większości nie z produktywności, lecz z transferów kapitałowych. Według ich szacunków aż 40 proc. zysków globalnych korporacji wędruje do „rajów”, by uniknąć fiskusa.

Przed wakacjami media zachłystywały się peanami nad pomysłem rządu, aby cała Polska stała się „strefą ekonomiczną”, co tłumaczyć można na język ludzki - strefą o olbrzymich ulgach podatkowych. Czy naprawdę „inwestorzy zagraniczni” są dla Polski i Polaków dobroczyńcami i łaskawcami? „Inwestycje zagraniczne” to grabież. 40 proc. zysków korporacji idzie do rajów podatkowych.

Autorzy raportu zwracają uwagę, że jest to paradoksalny rezultat neoliberalnej polityki obniżania podatków w pozostałych krajach świata. W latach 1985-2018 średnia światowa stawka podatkowa spadła z 49 proc. do 24 proc. Sam prezydent Donald Trump zdecydował się ostatnio na obniżenie opodatkowania firm w USA z 32 proc. do 21 proc. Neoliberalna doktryna, która przez dziesięciolecia służyła uzasadnianiu takiej probiznesowej polityki, mówiła wyraźnie, że ma ona służyć przyciągnięciu inwestycji zagranicznych. To z kolei miało podnosić konkurencyjność wewnątrz kraju, korzystać wpływać na produktywność, płace i poziom zatrudnienia. Nic takiego nie ma miejsca w skali globalnej.

Podatkowy wyścig na dno doprowadził przede wszystkim do tego, że międzynarodowe koncerny, lokując się w licznych krajach koncentrują się na wyprowadzaniu ich bogactw i efektów pracy miejscowej ludności na konta w bankach zlokalizowa-

nych w egzotycznych rejonach naszego globu.

Autorzy wyżej opisywanego badania podkreślają związek tego zjawiska z postępującą deterioracją globalnego kapitalizmu w zakresie podstawowych wskaźników makroekonomicznych. Wzrost PKB, udział płac w PKB, bilanse handlowe, wskaźniki zatrudnienia, wydajność pracy – ich poziom systematycznie spada z dekady na dekadę, podczas gdy zyski gromadzone przez korporacje w „rajach” nieustannie rosną.

Autorzy raportu krytykują też rządy większości krajów za to, że kierując się politycznym wygodnictwem, koncentrują się bardziej na ściąganiu zysków wyprowadzanych do pozostałych państw nie będących rajami podatkowymi, niż odzyskiwaniem ich z samych „rajów”. Faktycznie jest to nieporównanie trudniejsze prawnie i organizacyjnie. Zakładałoby poza tym skoordynowaną międzynarodową akcję polityczną.  strajk.eu





Połowy miesiąca

S skoro Sejm nowelizuje ustawę, obrońcy tego i owego karnie stawiają się na facebooku, a niektórzy z nich nawet fizycznie pod budynkiem parlamentu. Tym razem protestujących pod Sejmem było niewielu (jak to mówią w miejskim ratuszu *sto tysięcy*), jak na razie pobili poprzedni rekord niestawienia osobistego odnotowany ostatnio pod budynkiem Sądu Najwyższego.

○ Obserwowana tendencja to wykładanie kobietek pod nogi policji w miejscach niedozwolonych w celu sfotografowania brutalnej akcji *kobiety biją* i umieszczania zdjęć tu i tam, z tym że bardziej tam, żeby się rozeszło po świecie. Dokładnie mówiąc wykładają tą samą kobietkę na wszystkich manifestacjach, widać akcja werbunkowa nie przynosi rezultatów. Fizycznie, bo na facebooku wyklada się ich sporo więcej...

○ Nowością ostatniego protestu był transport żywca w bagażniku samochodu osobowego na teren Sejmu. Posłanka Nowoczesnej przemyciła w ten sposób parkę kodmitów w celu, jak rozumiem odsprzedaży. Ot, zwykła baba handlująca czym popadnie, ale interesu nie zrobiła bo nikt od niej tego nie kupił. Tak, jakby ludzie przeczuwali, że towar nieświeży, a niedługo zwykła padlina...

○ Kobieta z przeszłością, ale bez przyszłości, Gersdorf, ni z tego ni z owego oświadczyła, że kończy urlop na którym nie była i wraca do pracy, w której już nie pracuje. Bo rzecz się dzieje na jej emeryturze.

○ I wtedy media lewicowe obwieściły, że dostała potężne wsparcie z Niemiec, co nie dziwi bo miejscowość Gersdorf leży pod Zwickau. Ale zamiast do Gersdorf, pojechała do Karlsruhe ogłosić, że będzie sędzią na uchodźstwie. Owo wsparcie brzmiało następująco *Wychodzę z założenia, że Małgorzata Gersdorf zwolniona z urzędu niezgodnie z prawem* powiedziała prezes niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego. Owa prezes wyraziła również nadzieję, że jesienią Gersdorf ponownie przyjedzie do Karlsruhe na zlot prezesów sądów najwyższych UE. A ja mam nadzieję, że do Karlsruhe pojedzie aktualny prezes z Polski, a nie emerytka z emigracji i ponadto mam nadzieję, że ktoś zwróci uwagę tej Niemce by zajęła się swoimi sprawami...

○ Do Senatu trafił pomysł Dudy na referendum. Fantastycznie. Zapewne Senat przegłosuje i niech się tym referendum Duda martwi, niech jego Mucha lata po kraju i robi frekwencje. Sukces, sukces widzę...

○ Nie dalej jak tydzień temu pisałem, że Senat wymiennie i zaakceptuje prezydenckie referendum konsultacyjne ws. zmian w konstytucji, a tu proszę, nie wymiękł i nie zaakceptował. No i w ten sposób przeszła nam koło nosa formalna możliwość wyrażenia opinii czy powiaty i NATO wpisać do konstytucji. No i nie dowiemy się jaka siła drzemie w NATO a jaka w powiatach...

○ Ustawy tzw. sądowe (zmieniane by zakończyć istniejącą obstrukcję) wyszły z Sejmu i przeszły do Senatu. A za nimi protestujący. Ale nikt im nie powiedział, że to w tym samym miesiącu, więc pogonili pod budynek SN. Ustawy w Senacie przeszły więc protesty się nasiliły i protestujący przeszli pod pałac prezydencki. Bo taka też droga ustaw była.

○ Wieść gminna niosła lewactwu nadzieję, że prezydent z zemsty za uwalenie referendum nowelizacji nie podpisze. I to trzymało ich barierką jak pijanych płotu, co więcej sam prezydent utwardził ich w mniemaniu o swej miękkości wetując onegdaj ustawy sądowe. Tym razem prezydent nowelizację klepnął i opozycja 50 plus oklapła.

○ Ustawy teraz idą do druku, więc opozycja urządziła czarną procesję pod hasłem *Nie damy się zepchnąć w objęcia Rosji. Jesteśmy i będziemy w Europie*. O dziwo zwolują się nie pod drukarnią, a na facebooku...

○ Całość byłaby całkiem zabawna, gdyby nie agresywne podburzania frustratów. Zeszłotygodniowy przemysł żywca w bagażniku na teren Sejmu był tylko ekscesem (rozumiem że na terenie Sejmu zakazany jest alkohol w tym piwo). W tym tygodniu dochodziło do specjalnych prowokacji (prowokowanie policji, inscenizacja z rozpyleniem gazu, mistyfikacja ze zdjęciami szpitalnymi niby pobitego). To się może źle skończyć i wtedy autorytety w rodzaju Środy, Płatek, Czuchnowskiego, Gretkowskiej, Nurowskiej, Holland, Szczerby, Bredzik-Durnowatej zapominając o swoim istotnym sprawstwie wytkną rządzącym po raz kolejny faszyzm, komunizm i dyktaturę...

○ Trwa namysł kiedy odbędą się wybory samorządowe, ale trwa też nieogłoszona kampania. Dość zabawnie wyszło po lewackiej stronie w Warszawie i we Wrocławiu. W Warszawie lewica wymieniła Celińskiego na Rozenka (dżuma lepsza od cholery) pod pretekstem niecenzuralnej reakcji tego pierwszego. We Wrocławiu Schetyna z Grubym Chińczykiem podłączyli się pod kandydata od Czarastego, więc swojego musieli posunąć. Ujazdowski dowiedział się ostatni, że nie jest już najlepszym kandydatem PO na prezydenta Wrocławia. Zapewne z godnością zastanawia się, czy samemu nie wystartować...

○ Na nic się zdążył niespecjalnie wielkie protesty ws. zmian w ustawach sądowych, w związku z tym do akcji przystąpił Sąd Najwyższy w stanie spoczynku. Otóż ogłosił, że „zamraża” ustawy sądowe w ramach „zabezpieczenia” oraz wysłał pytania czy wolno tak do TSUE. Czyli do Safjana, syna Safjana ubeka wojskowego...

○ Znaczący się Sąd Najwyższy, a w zasadzie grupa renegatów, zamiast pytać o zgodność ustaw z konstytucją organu do tego wskazanego, czyli Trybunału Konstytucyjnego, postanowił wystąpić z adresem do Safjana i towarzyszy z TSUE. Z tego co wyczytałem wynika, że to bezprawie. A z tego co widzę, to Targowica w czystej postaci. Mam nadzieję, że jednak znajdzie się na nich paragraf...

○ Oczywiście Safjan, ostatnia rubież kodziarstwa pochwalił renegatów z SN i ich postępowanie nazwał oczywistością. I to mówi facet, który „zawiesił” swój stan spoczynku na czas fuchy w TSUE, co jest również bezprawne i do dziś TK nic z tym nie zrobił. Dawniej nie zrobił, bo szefem TK był mąż niejakej Gersdorf, więc wszystko było w rodzinie, ale teraz?

○ To jeszcze nie koniec zachowań obrzydliwych spod znaku opozycji. Marsz upamiętniający Powstanie Warszawskie został przerwany przez Grubą Hankę. A dlaczego? A dlatego, że na rondzie de Gaulle'a usiadło kodziarstwo spod znaku trójzęba Kasprzaka w celu zablokowania marszu. I Gruba Hanka postanowiła wspomóc bolszewię i zarządziła rozwiązanie marszu. Siedzącego kodziarstwa *milczenia* nie rozpędziła, bo przecież każdy może sobie siedzieć na ulicy i milczeć. A

najmieszniejsze jest to, że pretekstem były znaki propagujące komunizm czyli przekreślony sierp z młotem. Fakt, sierp i młot były. A że przekreślone? Prawo jest prawo. Podejrzewam, że ten przekreślony sierp i młot dotknął ich najbardziej...

○ Na nowej wersji festiwalu Owsia (Pol&and&Rock) występowali Nadażdin (szefowa polskiego oddziału Amnesty), Tuleja z biedną sędzią z Gorzowa, gen. Różański (były dow. gen. sił zbrojnych). Oczywiście apolitycznie, ale bredzili po kodziarsku. A za granicą rozpowszechniono brednie o tym jakoby polska straż pożarna nie chciała pomóc biednym imprezowiczom, a niemiecka, a jakże umiała, wjechała i niemiecką wodą polała. Ale do Szwecji, jak było trzeba, ten jeden sprawny niemiecki samochód nie dojechał...

Widać, że jesienią będą próbować przesilenia...

○ Wakacje pełną gębą. Produkuje się wyłącznie ci, którzy nie wyjechali nad morze ze względu na obecność na plażach tego *bydła z 500 plus*. Nie wyjechali, więc mają lato w mieście. Nie będę cytował tego całego nowoczesnego i obywatelskiego kodziarstwa, wystarczy że to robią „Gazeta Wyborcza” i „TVN”.

○ Oraz ku mojemu zdziwieniu różne prorożkowe portale. Rozumiem, że mamy sezon ogórkowy i taki np. Marcinkiewicz czy Mann pełnią rolę wylinek po pytonie...

○ Jedyne co się toczy to nieistniejąca kampania samorządowa.

○ Objawił się z niebytu kierownik PSL z kłucowym wyzwaniem dla gmin i powiatów, czyli z likwidacją „czasu letniego”...

○ Spadła na nas jak grom z jasnego nieba błyskawiczna decyzja Ujazdowskiego, że nie będzie kandydował na prezydenta Wrocławia...

○ Gruba Hanka walczy w Warszawie, nie startując. Chciałaby zostać męczenniczką kodziarstwa i zostać siłą doprowadzona przez oblicze Jakiego...

○ Natomiast prezydent Poznania chce zrobić sobie miasto wolnej miłości i forsuje na wszystkie możliwe sposoby dewiację seksualne ostatnio tęczkowymi chorągiewkami na komunikacji miejskiej reklamującymi marsz tzw. równości.

○ Gorzej z Adamowiczem, aktualnym prezydentem Gdańska. Ten postanowił oderwać Gdańsk od Rzeczypospolitej (obwieszał już miasto flagami Wolnego Miasta Gdańska) i stworzyć nowe wolne miasto...

○ Ostatnim, skandalicznym zabiegiem jest organizacja obchodów rocznicy 1 Września na Westerplatte. Według Adamowicza to czas i miejsce na święto młodzieży z całej Europy. Bez Wojska Polskiego. A dlaczego? A dlaczego nie, skoro Druga Wojna Światowa była ogólnoeuropejskim nieszczęściem z samymi ofiarami tylko...

○ Chociaż mnie uczono, że na Westerplatte polskie wojsko broniło się przed niemieckim i jeśli to jest rocznica to właśnie owej bohaterskiej obrony...

○ Gronkiewicz-Waltz, Jaśkowiak, Adamowicz to przykłady na to, ile nieszczęścia przysporzyła Polsce reforma dająca zbyt duże uprawnienia samorządom. Nie można decentralizować słabego państwa, rozbić dzielnicowe już mieliśmy...

○ Z ciekawostek: Rada Tego i Owego z Czabańskim na czele zawiesiła prezesa Polskiego Radia Sobalę. Ja nie wiem dlaczego, Czabański lub Lichocka zapewne wiedzą, tylko nie powiedzą.

○ Rada była stworzona wyłącznie do przejęcia kontroli na radiem i telewizją. A jej członkowie uwierzyli, że są naprawdę. Czy im ktoś nie może tego wytłumaczyć? <http://turybak.blogspot.com>

Posiedzenie było zamknięte dla dziennikarzy, co oczywiście rozumiem, ale członkom KK zarekwirowano telefony komórkowe, co zdarzyło się po raz pierwszy i tego już nie rozumiem, no ale może tak trzeba.

Posiedzenie rozpoczął przewodniczący Piotr Duda i przypomniał podstawowe postulaty zgłaszane przez Solidarność tj. podwyżki w państwowej sferze budżetowej, podwyższenie płacy minimalnej oraz odmrożenie kwoty bazowej naliczania zakładowego funduszu socjalnego. Następnie Premier przedstawił osiągnięcia Rządu, zapewnił o współpracy z Solidarnością i prosił o wsparcie i o czas na działania. Po tych wystąpieniach nastąpiła seria pytań i odpowiedzi.

Roman Jakim – przewodniczący Regionu Rzeszowskiego zwrócił się do Premiera w sprawie polskich śmigłowców oraz w sprawie dialogu i programu dla polskiego przemysłu zbrojeniowego.

Mieczysław Jurek – przewodniczący Regionu Pomorza Zachodniego poruszył problemy portów morskich i prosił o uporządkowanie sytuacji w tej branży, stwierdził również, że jest napięta sytuacja w ratownictwie, straży pożarnej oraz w rolnictwie i będą protesty.

Jarosław Grzesik – przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki skrytykował ostro Ministerstwo Energii i ministra, twierdząc, że jest otoczony ludźmi z poprzednich układów.

Jarek stwierdził, że w górnictwie dogadywali się z ministrem ale porozumienia nie były wykonywane natomiast w energetyce zdaniem Jarka jest bardzo źle a Zarządy Spółek Energetycznych walczą z Solidarnością. Wypowiedź Jarka uzupełnili koledzy z energetyki – Wojtek Ilnicki i Janusz Skibnicki, przedstawiając szczegółowe zarzuty.

Po tej serii pytań Premier odpowiadając obiecał dialog w przemyśle zbrojeniowym zgadzając się z przedstawionymi problemami. Odpowiadając Mietkowi Jurkowi mam wrażenie, że nie rozumiał kompletnie problematyki lub nie znał, bo odpowiadał o stoczniach a pytania dotyczyły portów, to nie to samo.

Zadziwiająca odpowiedź była dla szefa Sekretariatu GiE, bo premier stwierdził, iż on ma informacje odwrotne tzn. że w firmach energetycznych właśnie Solidarność chce wspierać ludzi z dawnego układu z PO itd. Po tych ripostach Premiera, była następna seria pytań.

Bogdan Orłowski – przewodniczący Regionu Zagłębie Miedziowe wnioskował o zmianę metodologii naliczania podatków w KGHM natomiast Włodzimierz Broda z branży motoryzacyjnej zgłaszał zastrzeżenia co do funkcjonowania zespołu trójstronnego branży motoryzacyjnej.

Krzysztof Dośla – przewodniczący Regionu Gdańskiego podziękował za odkupienie przez Skarb Państwa Stoczni Gdańskiej, oświadczył jednak, że w przemyśle stocznym dzieje się źle i nie ma żadnego programu. Ostro skrytykował brak odpowiedzi z ministerstw na pisma związkowe. Krzysztof ostro skrytykował plany budowy promu, twierdząc, że po uroczystościach położenia stępki pod budowę promu morskiego w których brał udział Premier, nie zostało nic, nawet stępki. W odpowiedzi Premier stwierdził, że KGHM ma się dobrze a zarobki są tam niebotyczne, natomiast obiecał analizę metodologii podatków. Premier obiecał urucho-

Premier na obradach Komisji Krajowej

W dniu 7 sierpnia 2018r. w Gdańsku odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ Solidarność. W posiedzeniu udział wziął Premier Rządu RP – Mateusz Morawiecki.

mienie zespołu trójstronnego motoryzacyjnego, skrytykował wystąpienie w sprawie promu, twierdząc, że prom będzie prędzej czy później.

Jarosław Lange – przewodniczący Regionu Wielkopolska odniósł się do problemów w oświacie między innymi niskie płace i poinformował, że WZD Sekcji Oświaty podjęło uchwałę o potrzebie odwołania Minister Oświaty.

Obecna na sali Minister – Anna Zalewska bar-

niego zaapelował o programy rozwojowe dla województwa lubelskiego.

Józef Dzik – szef Regionu Warmińsko Mazurskiego zgłosił problem związany z odpowiedziami z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Po tej serii pytań było wystąpienie obecnej na sali minister Elżbiety Rafalskiej, która mówiła o pracy ministerstwa oraz apelowała aby wszelkie nieprawidłowości zgłaszać również do ministerstwa pracy a oni będą interweniować w PIP.

Na koniec Premier RP – Mateusz Morawiecki podsumował spotkanie obiecując odmrażanie stopniowe funduszu socjalnego, obiecał w 2019 podwyżki w budżetówce zastrzegając, iż więcej dostaną ci, którzy obecnie mają mniejsze płace. Premier obiecał również zmiany kadrowe w spółkach państwowych.

Piotr Duda kończąc spotkanie nawiązał do tematu Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy, twierdząc, że nadszedł czas aby ten temat stał się tematem przewodnim w dialogu z Rządem, podkreślił, że właśnie ten Rząd powinien zawierać PUZP

w budżetówce i spółkach Skarbu Państwa.

Odpowiadając Premier stwierdził, że jest to ważne zagadnienie i co mi się najbardziej spodobało, to Premier podkreślił, pytając czy wiemy, że największy rozwój gospodarczy jest właśnie w państwach w których stosunki pracownicze są unormowane w układach zbiorowych pracy.

Dlaczego spodobało mi się to stwierdzenie, otóż w uchwale programowej z 2014 roku na Krajowym Zjeździe Delegatów, zawarliśmy treść opracowaną przez Zespół ds. Rozwoju Przemysłu w którym działam i w tej treści był zamieszczony materiał opracowany przeze mnie oświadczenie dotyczący PUZP i właśnie w tym materiale, dokładnie wskazałem, że największy rozwój gospodarczy jest właśnie w państwach w których stosunki pracownicze są unormowane w układach zbiorowych pracy.

Cieszy mnie niezmiennie, że w końcu przewodniczący NSZZ Solidarność przy wielu okazjach porusza temat PUZP i cieszy mnie stwierdzenie Premiera w tej sprawie. Niestety to, póki co, są tylko słowa, słowa, słowa, czyli mały krok do przodu a do czynów jeszcze daleka droga i ciężka praca.

Po zakończeniu spotkania z członkami KK, odbyła się konferencja prasowa Premiera RP i Przewodniczącego NSZZ Solidarność.

Po tych wydarzeniach KK obradowała dalej zastanawiając się co do dalszych działań, bo jak wspominałem po poprzednich obradach KK przewidywana była manifestacja we wrześniu, jeśli postulaty Solidarności nie będą realizowane. Po dość długiej dyskusji doszliśmy do wniosku, że do następnego posiedzenia KK, które odbędzie się 30 sierpnia oczekujemy na konkretne działania Rządu w sprawie złożonych słownych deklaracji przez Premiera.

Mirosław Miara



dzo emocjonalnie przedstawiła olbrzymie dokonania ministerstwa i skrytykowała dość ostro wystąpienie Jarosława Lange.

Tadeusz Majchrowicz – przewodniczący Regionu Podkarpacie przedstawił problemy jakie są w firmie Autosan i prosił o pomoc. Poruszył również problem wspierania przez Premiera wyścigu kolarskiego organizowanego przez Czesława Langę (sojusznik totalnej opozycji) a brak należytego wsparcia dla wyścigu Solidarności.

Henryk Grymel – szef Krajowej Sekcji Kolejarzy przedstawił problem z ustawą o straży ochrony kolei.

Maria Ochman – szefowa Krajowego Sekretariatu Służby Zdrowia skrytykowała bardzo ostro podpisanie porozumienia ministra zdrowia z pielęgniarkami, twierdząc że podwyżki powinny być dla wszystkich pracowników a nie wybranej grupy.

Jerzy Wielgus – szef Krajowego Sekretariatu Służb Publicznych poruszył temat konieczności podwyżek w budżetówce

Zbigniew Kuszlewicz – szef Krajowego Sekretariatu Zasobów Naturalnych Ochrony Środowiska i Leśnictwa stwierdził, że organizują demonstracje ponieważ PIS nie realizuje podpisanych porozumień.

Alfred Bujara – szef Krajowego Sekretariatu Banków Handlu i Ubezpieczeń podkreślił złą sytuację w repolonizowanych bankach i złą sytuację w firmie Amazon.

Waldemar Krenc – szef regionu Łódzkiego poruszył problemy związane z zatrudnianiem cudzoziemców.

Franciszek Kopeć – szef Regionu Jeleniogórskiego zaprotestował co do słów Premiera jako by liderzy w energetyce wspierali ludzi z PO.

Marian Król – szef Regionu Środkowoschod-

Piotr Łusiewicz potrzebuje wsparcia!

Nasz kolega Piotr Łusiewicz - Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Spółce Operator Gazociągów Przesyłowych (GAZ SYSTEM S.A.) potrzebuje naszego wsparcia. Kiedy razem z rodziną spędzał czas na urlopie, jego dom został obrabowany. Złodzieje wynieśli to co najcenniejsze; rodzinne pamiątki, biżuterię, pieniądze w gotówce. Niestety zostały również zdewastowane meble, uszkodzone okna i rolety zewnętrzne, które trzeba będzie wymienić.

Pomóżmy Piotrowi podnieść się po tej traumie. Liczne wydatki, które będzie musiał ponieść w związku z poniesionymi szkodami w obecnej sytuacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Darowizny można wpłacać do 14 września 2018 roku.

Nazwa w przelewie: Zarząd Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”

Nr. rachunku bankowego:

81 1090 1476 0000 0001 3482 5536

z dopiskiem „Pomoc dla Piotra”

Jarosław Lange

Przewodniczący

ZRW NSZZ „Solidarność”

Nowe deklaracje członkowskie

W związku z wprowadzeniem RODO, Prezydium KK podjęło uchwałę o obowiązującej nowej deklaracji, którą teraz mamy stosować podczas zapisywania członków związku.

Na moją wiedzę (tak zostało przekazane na obradach KK) nie ma potrzeby wymieniać starych deklaracji, obecne stosujemy dla nowo wstępujących członków związku.

Wzór nowej deklaracji można otrzymać w Zarządach Regionów, ale powinna być także dostępna na stronie internetowej Komisji Krajowej. Niestety, ja nie potrafiłem jej znaleźć.

Ponieważ Mirosław Miara wysłał wzór nowej deklaracji członkom Rady KSPCH, to na pewno można się zwrócić o to do Biura Sekretariatu.

Karty rabatowe LOTOS

Zostałem poinformowany przez Skarbnika Prezydium Komisji Krajowej - Jurka Jaworskiego o konieczności powiązania wydawania kart rabatowych LOTOS z elektroniczną legitymacją członkowską.

Jak wiecie nasz Sekretariat już jakiś czas temu zawarł umowę z LOTOS i nasi członkowie otrzymali i otrzymują karty rabatowe. Okazuje się, że podobną umowę będzie zawierało Prezydium Komisji Krajowej i zdecydowano, że wydawanie tych kart będzie uzależnione od posiadania legitymacji elektronicznej.

W związku z powyższym powinniśmy poinformować, że nasi członkowie związku, którzy otrzymali już karty rabatowe, powinni złożyć wnioski do swoich Regionów o wydanie legitymacji.

Zwracam się do was z prośbą abyście przekazali informację przewodniczącym organizacji z waszych Sekcji a ci swoim członkom, iż **do końca września** należy uzyskać członkowską legitymację elektroniczną (wnioski składa się w swoich Regionach).

Do września wszyscy posiadacze kart rabatowych LOTOS powinni posiadać legitymacje elektroniczne, żeby uniknąć ich zablokowania.

Mirosław Miara

Podziękowanie...



W dniu 16 lipca 2018 r. w Czechowicach Dziedzicach odbył się pogrzeb naszego kolegi, przyjaciela MIRKA BIERNOTA. Serdecznie dziękuję tym z nas, którzy mieli potrzebę, chcieli i przeszli ostatnią drogę z naszym kolegą, przyjacielem – MIRKIEM.

Serdeczne podziękowania dla tych organizacji z Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność, które na uroczystości pogrzebowe wystawiły swoje poczty sztandarowe.

Były to organizacje: Orlenu, PERN, Rafinerii Trzebinia, Azoty Tarnów, Azoty Puławy, FO Dębica – serdeczne podziękowania dla was.

Mirka pożegnali i byli obecni na pogrzebie przedstawiciele naszego Sekretariatu, między innymi z firmy Synthos – Marek Pikula, Bridgestone – Zbigniew Adamczak.

Oprócz mnie byli przedstawiciele Prezydium Rady KSPCH: Bolesław Potyrała i Sławomir Bezara.

W pogrzebie uczestniczyła tak wielka ilość osób, iż ksiądz sam stwierdził, że zapewne żegnamy wspaniałego człowieka, bo aż tylu przyjaciół zechciało go pożegnać. Rzeczywiście oprócz rodziny, znajomych w pogrzebie uczestniczyło wielu przedstawicieli przeróżnych organizacji, nie tylko związkowych, również przedstawiciele Rządu, Parlamentu, Zarządów Firm itd.

Odszedł nasz kolega, przyjaciel, związkowiec, całkowicie oddany swojej działalności związkowej. Odszedł zdecydowanie za wcześnie. Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...

Mirosław Miara

Koleżanki i Koledzy,

Początki Pielgrzymek Ludzi Pracy sięgają roku 1982, gdy na Jasną Górę udali się pracownicy Huty Warszawa wraz ze swoim duszpasterzem, księdzem Jerzym Popiełuszką, dzisiejszym błogosławionym Patronem naszego Związku. Od tamtego czasu każdego roku, w połowie września, świat ludzi pracy spotykał się w Częstochowie, by tam wspólnie zawierzać swoje najtrudniejsze sprawy Matce Bożej. Naturalnym organizato-

15 września udajemy się na Jasną Górę!

Tradycyjnie, w trzecią niedzielę września, członkowie NSZZ „Solidarność” udają się do Częstochowy z Pielgrzymką Ludzi Pracy. Tegoroczne spotkanie ma charakter wyjątkowy, bo odbywa się w roku stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Tegoroczną pielgrzymkę organizuje Zarząd Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ „Solidarność”.

JASNA GÓRA • 15-16 WRZEŚNIA 2018



PROGRAM

Sobota:

- godz. 15.00 - Punkt informacyjny Regionu Pomorza Zachodniego
- godz. 17.00 - Składanie kwiatów pod pomnikiem bł. Ks. Jerzego
- godz. 18.00 - koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej Łobeskiego Domu Kultury
- godz. 19.00 - Msza św. na szczycie
 - przewodniczy Jego Ekscelencja ks. abp. Andrzej Dzięga
- godz. 21.00 - Apel Jasnogórski w Kaplicy Cudownego Obrazu
 - prowadzenie: Jego Ekscelencja ks. abp. Andrzej Dzięga
- godz. 21.45 - Droga Krzyżowa na wałach, rozważania: Region Pomorza Zachodniego

Niedziela:

- godz. 00.00 - Msza Święta w Bazylice konselebrwana przez duszpasterzy Ludzi Pracy, prowadzenie i homilia: ks. Zbigniew Rzeszotko
- godz. 1.00-4.30 - Czuwanie w Kaplicy Cudownego Obrazu (Region Pomorza Zachodniego)
- godz. 9.15 - Modlitwa Różańcowa ze szczytu Jasnej Góry - prowadzi ks. Zbigniew Rzeszotko
- godz. 10.00 - Wykład poświęcony stuleciu odzyskania niepodległości - prowadzi: prof. Włodzimierz Suleja
- godz. 10.40 - Wystąpienie Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy
- godz. 11.00 - Uroczysta Msza Święta na szczycie Jasnej Góry - przewodniczy Jego Ekscelencja ks. abp. Józef Kupny, homilię wygłosi Jego Ekscelencja ks. abp. Andrzej Dzięga

„Mamy obowiązek pielęgnować nadzieję Sierpnia '80” - mówił w 1984 roku, kilka miesięcy przed swoją męczeńską śmiercią, błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko. W tym roku w dniach 15-16 września udajemy się na Jasną Górę, po to właśnie by tę nadzieję pielęgnować i prosić o pomyślność dla naszej Ojczyzny.

Z organizacją pielgrzymki wiąże się tradycja peregrynacji obrazu Matki Boskiej Robotników Solidarności. Każdego roku, podczas mszy w Częstochowie, przejmują go ten region, który będzie organizował Pielgrzymkę Ludzi Pracy w roku kolejnym. W roku 2018 obraz przebywał zatem w parafiach diecezji szczecińsko-kamieńskiej, duchowo przygotowując członków „Solidarności” do wrześniowego wydarzenia. Odwiedził rekordową liczbę 53 parafii. Kolejnym Regionem, który przejmie obraz i zorganizuje Pielgrzymkę w roku 2019 będzie Region Podkarpacie.

Serdecznie zapraszam do udziału w tegorocznej Pielgrzymce. Spotkajmy się na Jasnej Górze!

Piotr Duda

rem tego wyjątkowego wydarzenia stała się i jest do dzisiaj Solidarność. Dwudniowa pielgrzymka gromadzi kilkadziesiąt tysięcy osób z całej Polski (w ostatnich latach średnio 80 tys.), które przyjeżdżają do Częstochowy autokarami, koleją i prywatnymi samochodami. Głównym punktem spotkania jest Msza św. na jasnogórskim szczycie. Oprócz tego w programie jest Droga Krzyżowa, nocne czuwanie oraz okolicznościowe wystawy i prelekcje.

W tym roku, nasze dwudniowe pielgrzymowanie zyskuje intencję szczególną: podziękowanie za sto lat niepodległości Polski. Rok 2018, aż do 11 listopada, to Rok Jubileuszowy. Ludzka praca i niepodległość nawzajem się warunkują i szczególnie w Polsce są ze sobą integralnie związane. To przecież w naszym kraju, o niepodległość wyraźnie i skutecznie upomnieli się w sierpniu 1980 roku właśnie ludzie świata pracy.

KRAJOWY SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

NSZZ "Solidarność"

ul. Karolkowa 22/24

01-207 Warszawa

tel. 226913575 i 785192803

Zgodnie z zawartą umową konsolidacyjną Azoty Puławy S.A. miały zachować podmiotowość korporacyjną i status odzwierciedlający jej pozycję jako lidera branży nawozowej. Konsolidacja miała zostać przeprowadzona przy uwzględnieniu zasady partnerstwa pomiędzy Azotami Puławy S.A. a Azotami Tarnów S.A. Połowa składu Zarządu Grupy Azotów S.A. w Tarnowie miała składać się każdorazowo z osób zatrudnionych w Azotach Puławy S.A. Tak się jednak nie stało. Zarówno w skład Zarządu Grupy Azoty S.A. w Tarnowie X. kadencji jak i aktualnie XI. kadencji (od 2018 roku) nie wchodzi żadna osoba zatrudniona w Grupie Azoty Puławy S.A.

Do mojego zapytania dołączyło 3 posłów: Jarosław Sachajko (Kukiz'15), Wojciech Wilk (Platforma Obywatelska) i Jan Łopata (PSL). Oto pełna treść zapytania:

Szanowny Panie Premierze,

jako posłowie ziemi lubelskiej, jesteśmy głęboko zaniepokojeni sytuacją jaka panuje w Grupie Azoty S.A. w Tarnowie i Grupie Azoty Puławy S.A.

Zakłady Azotowe w Puławach były i są liderem polskiej branży chemiczno-nawozowej wyznaczającym najlepsze kierunki w dziedzinie technologii inwestycji, zarządzania i wyników finansowych. Zakłady Azotowe w Puławach stanowią kręgosłup ekonomiczny Puław i całego województwa lubelskiego jako największy zakład przemysłowy zatrudniający tysiące pracowników w ubogim niestety regionie.

Grupa Azoty Puławy S.A. wypracowała ponad połowę zysków całej Grupy Azoty S.A. w Tarnowie (m.in. Puławy, Tarnów, Police, Kędzierzyn). Jednakże aktualna ich sytuacja nie odzwierciedla ich pozycji. Śmiemy nawet twierdzić, że bezmyślne podporządkowanie najnowocześniejszego i najbardziej efektywnego zakładu w Puławach Grupie Azoty S.A. w Tarnowie prowadzi do żerowania na tym dorobku, drenażu kapitału ze Wschodniej Polski (258 milionów zysku wypracowane przez Grupę Azoty Puławy S.A.) do bogatych regionów Zachodniej Polski. Zyski te powinny być w całości inwestowane na Lubelszczyźnie. Przypomina to najgorsze neokolonialne praktyki eksploatacji biedniejszych regionów przez bogatsze, które miały jednak być zwalczane przez rząd.

Najbardziej kuriozalna w całej tej sytuacji jest okoliczność, że to Zakłady Azotowe w Puławach miały i mają najlepszą sytuację ekonomiczną ze wszystkich spółek Grupy Azoty S.A. w Tarnowie i to one

Posel Kulesza zadaje pytania

Podjąłem kolejną interwencję w sprawie sytuacji puławskich Azotów. Zwróciłem się z zapytaniem poselskim do Premiera, w którym zadałem pytania m.in. o niezrealizowane zapewnienia udziału w połowie składu Zarządu Grupy Azoty S.A. w Tarnowie przez osoby zatrudnione w Grupie Azoty Puławy S.A. - mówi Jakub Kulesza - poseł Kukiz'15.

winny być naturalnym integratorem Grupy lub co najmniej równorzędnym graczem w zarządzaniu Grupą Azoty S.A. w Tarnowie. Niestety konsolidacja Grupy Azoty S.A. w 2012 roku przez rząd koalicji PO-PSL została dokonana w okolicznościach wynikającego ze skandalicznej woli politycznej przejęcia silniejszego podmiotu (Azoty Puławy S.A.) przez słabszy (Azoty Tarnów S.A.). Zgodnie jednak z zawartą umową konsolidacyjną Azoty Puławy S.A. miały zachować podmiotowość korporacyjną i status odzwierciedlający jej pozycję jako lidera branży nawozowej. Konsolidacja miała zostać przeprowadzona przy uwzględnieniu zasady partnerstwa pomiędzy Azotami Puławy S.A. jako liderem

Chcielibyśmy zwrócić uwagę, że już od jesieni 2015 roku rząd PiS poprzez bezpośrednią lub pośrednią kontrolę nad udziałami ww. spółek posiada wszelkie środki do tego, ażeby realizować co najmniej postanowienia umowy konsolidacyjnej a zmiana prawa, na które powołuje się Zarząd Grupy Azoty S.A., które zostało przegłosowane głosami PiS nic w tej sytuacji nie zmienia. Niestety nic w tej sprawie nie zostało zrobione. Z biegiem lat postępuje uzależnienie Zakładów Azotowych w Puławach od Grupy Azoty S.A. w Tarnowie, drenaż kapitału i inwestycji.

W związku z powyższym, prosimy o odpowiedź na następujące pytania:



*** Jakie kroki i kiedy będą podejmowane w celu realizacji co najmniej postanowień umowy konsolidacyjnej w zakresie zapewnienia udziału w połowie składu Zarządu Grupy Azoty S.A. w Tarnowie przez osoby zatrudnione w Grupie Azoty Puławy S.A.?**

*** Czy i kiedy zostaną dokonane stosowne zmiany w strukturze kapitałowej i organizacyjnej Grupy Azoty S.A. w Tarnowie mające na celu odzwierciedlenie pozycji lidera branży chemiczno-nawozowej**

przez Grupę Azoty Puławy S.A.?

*** Czy i kiedy zostanie powstrzymana niezwykle szkodliwa ekonomicznie i społecznie praktyka drenażu zysków (wypracowane ponad 200 mln złotych za 2017 rok) z Grupy Azoty Puławy S.A. do Grupy Azoty S.A. w Tarnowie będąca najgorszą egemplifikacją nieuzasadnionego transferu pieniędzy z najbiedniejszych regionów Polski Wschodniej?**

Jakub Kulesza – informatyk, poseł na Sejm VIII kadencji, rzecznik prasowy Kukiz'15, współprzewodniczący Klubów Młodych Kukiz'15.

Pikieta odbywała się w obronie niesłuszenie – jak uważają jego koledzy – zwolnionego z pracy związkowca. – *Jeśli dziś odwrócimy się plecami do krzywdy naszego kolegi, to jutro ktoś inny odwróci się plecami do nas. NSZZ Solidarność nie może się zgodzić na poniżanie pracowników naszych zakładów niezależnie czy są, czy nie członkami związku, nie możemy pozwolić na łamanie naszych praw i przywilejów* – podkreśla Piotr Śliwa, przewodniczący NSZZ Solidarność w Azotach. – *Jeśli przestaniemy bronić podstawowych wartości, to nie będziemy zdolni do walki o wyższe cele. Jeśli pozwolimy bezprawnie zwalniać ludzi z pracy, zabiorą nam kolejne prawa. Jeśli nie będziemy reagować na łamanie praw jednostki, to zabiorą nam prawa społeczne.*

Pod Azotami zebrało się około 100 osób. To między innymi członkowie Solidarności z Olsztyna, Poznania, Inowrocławia, ale też PZL Świdnik i kopalni Bogdanka. Na protest przyszli też samorządowcy. – Chcemy wesprzeć pikietujących i zorientować się, jak naprawdę wygląda sytuacja. Porozmawiać z ludźmi, bo sprawa Zakładów jest nam bardzo bliska – mówi Bożena Krygier, przewodnicząca Rady Miasta Puław i kandydatka PiS na prezydenta Puław.

– Jeśli rzeczywiście związkowiec został niezgodnie z prawem zwolniony z pracy to byłaby to sprawa skandaliczna – dodaje Halina Jarzabek, radna Rady Miasta z PiS. Związkowcy domagają się natychmiastowego przywrócenia kolegi do pracy, przestrzegania ustawy o związkach zawodowych i zaprzestania utrudniania działalności związkowcom, respektowania zapisów układu zbiorowego dotyczących m.in. dostępu do zakładowego radiowęzła.

– Na realizację naszych żądań oczekujemy do piątku. W przypadku braku ich realizacji podejmiemy kolejne działania – dodaje Śliwa.

– Deklarujemy otwartość i gotowość do konstruktywnego dialogu na temat kwestii zgłaszanych przez Komisję Międzyzakładową NSZZ „Solidarność” – czytamy w komunikacie wydanym przez Zarząd Grupy Azoty Puławy – We wtorek odbyło się spotkanie przedstawicieli Spółki z KM NSZZ „Solidarność”, podczas którego strony ze zrozumieniem odniosły się do swoich stanowisk i wyraziły chęć wypracowania porozumienia. Z szacunku do podjętych, wzajemnych ustaleń Spółka nie komentuje dzisiejszej aktywności Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność”. Będzie spotkanie z premierem?

– Dolożymy starań, żeby zakłady Azotowe Puławy powróciły na służbę województwa lubelskiego, bo taka jest rola tego zakładu – podkreślał. – Widzimy, że jest taka szansa i możliwość. To samo dotyczy kopalni i przemysłu obronnego. O to będziemy się upominać i o to będziemy walczyć. Tak być nie może żeby z najbiedniejszego województwa wyprowadzono wszystko. To musi wrócić. ■

Dziennik Wschodni

Przyjechali do Puław w obronie kolegi

Związkowcy z NSZZ Solidarność piketowali 25 lipca pod budynkiem dyrekcji Zakładów Azotowych w Puławach w obronie godności pracowników, członków NSZZ Solidarność i całego ruchu związkowego. Dla osób, które ich zdaniem dopuszczają się łamania praw pracowniczych i związkowych podstawili taczkę

Jeśli media przychylne Zarządowi mówią, że pod Dyrekcją była nas setka to znaczy, że było nas 200. Co jest niesłychanym sukcesem biorąc pod uwagę:

organizacja mają prawo odwołać się do sądu i sąd rozstrzygnie. Nie jest to powód do organizowania ogólnokrajowej pikiety - powiedział Szubstarski. (cytat www.wnp.pl) Jakie są efekty naszych działań?



* ekstremalnie krótki czas od decyzji o zwolnienia naszego kolegi do pikiety;

Bardzo pozytywne już pojawiły się nowe propozycje dotyczące zwolnionego kolegi i dokonał się istotny postęp w procesie negocjacji w sporze zbiorowym. Istotnym jest też fakt, że zarząd wydał bardzo spokojne i wyważone oświadczenia które otwiera a nie zamyka (tak

jak do tek pory) drzwi. Oczywiście doceniamy to. Mamy nadzieję że nie wydarzy się nic co to zepsuje.

* akcję dezinformacji jaką wykonał zarząd zarówno w radiowęzle jak i rozsyłając swoją wersję „prawdy” do wszystkich możliwych struktur związku oraz do zakładów pracy - mamy sygnały o blokowaniu udzielania urlopu (sprawę wyjaśnimy i będziemy napiętnować).



* krecią robotę żółtych związków zawodowych czego dowodem jest cytat: Przewodniczący związku „Solidarność” Ryszard Szubstarski powiedział w środę PAP, że w tym sporze jest po stronie zarządu. *Faktem jest, że został zwolniony dyscyplinarnie pracownik objęty ochroną związkową. Ale ten pracownik i reprezentująca go or-*

Dziękujemy za pomoc i obecność kolegom z: REMZAP Sp. z o.o. (służby porządkowe), PROZAP, Region Środkowo-Wschodni (Zarząd i firmy lubelskie), Michelin Polska, Bridgestone Poznań, PZL Świdnik, Bogdanka, WZL Dęblin, Poczta Polska, Oddział Zamość, Ciech-Soda Inowrocław, PGE-Obrot, AstraZeneca Warszawa. Pozostaje zadać pytanie części naszych związkowców jaki byłby efekt, gdyby pod bramą stało 500 pracowników? ■

Piotr Śliwa

Puławy - prezes odwołany, problemy rosną...

Jacek Janiszek nie jest już prezesem czołowej spółki w regionie. Został odwołany przez radę nadzorczą Zakładów Azotowych „Puławy”. Nieoficjalnie za to, że dopuścił do pogotowia strajkowego.

Według szacunkowych wyników finansowych spółki za pierwsze półrocze, firma miała 4,88 mld zł przychodu i 175,2 mln zł zysku. Rok wcześniej sytuacja wyglądała lepiej. Przychody za pierwsze sześć miesięcy 2017 r. wynosiły 4,87 mld zł i były porównywalne z obecnymi, ale czysty zysk to już 378 mln zł.

Gdy opublikowano te dane, ceny akcji ZA „Puławy” na giełdzie potaniały o kilka złotych. Spółka tłumaczyła, że winne tej sytuacji są rosnące ceny surowców potrzebnych do produkcji nawozów i jednocześnie niskie ceny gotowych produktów.

W poniedziałek, 13 sierpnia, prezes „Puław” Jacek Janiszek został odwołany ze stanowiska przez radę nadzorczą Zakładów Azotowych „Puławy”. - Jednocześnie Rada Nadzorcza delegowała pana dr. Krzysztofa Bednarza - członka Rady Nadzorczej Spółki do czasowego wykonywania czynności prezesa zarządu, do czasu powołania na tę funkcję osoby wyłonionej w postępowaniu kwalifikacyjnym, nie dłużej jednak niż na 3 miesiące - informuje spółka, ale powodów odwołania Jacka Janiszka jednak nie podaje. Nieoficjalnie ustaliliśmy, że chodzi o postawę prezesa wobec związków zawodowych.

Te od jesieni ubiegłego roku protestują przeciwko zmianom organizacyjnym w firmie i coraz większemu uzależnieniu puławskiej firmy od centrali Grupy Azoty w Tarnowie.

- Tarnów uważa, że Janiszek nie powinien dopuścić do ogłoszenia pogotowia strajkowego. W ocenie centrali prezes prowadził zbyt łagodną politykę wobec związków zawodowych - mówi nam osoba dobrze zorientowana w sytuacji. Nasz informator zaznacza, że w jego ocenie nowym prezesem nie zostanie raczej osoba związana z Lubelszczyzną tylko menedżer wskazany przez Tarnów.

- Choć nie z samego Tarnowa. Raczej ktoś ze Szczecina - wskazuje nasz rozmówca. Chodzi o to, że w Grupie Azoty karty rozdają raczej szczecińscy związani z tamtejszym PiS, gdzie z kolei prym wiodzie Joachim Brudziński, czołowy polityk tej partii.

Lubelscy politycy PiS kilka razy podejmowali próbę interwencji w sprawie sytuacji w ZA „Puławy”. Jak na razie bezskutecznie. - W tym przypadku nie liczą się interesy regionalne, ale całej grupy. Takie odpowiedzi słyszeliśmy - wyjaśnia jeden z lokalnych członków tej partii.

Polska Kurier Lubelski

Skoro zatem wyniki nie powinny być zaskoczeniem, co zdecydowało o tej dymisji. Wiele wskazuje na to, że to dalszy ciąg konfliktu w Grupie Azoty. Puławy czują się spychane w grupie na margines, w nowym zarządzie nie ma żadnego przedstawiciela puławskich zakładów. Fakt - umowa konsolidacyjna grupy jest niejasna, ale zarówno przedstawiciele ZA Puławy (co zrozumiałe) jak i były minister skarbu Włodzimierz Karpiński uważają, że w zarządzie grupy powinno zasiadać trzech przedstawicieli puławskich zakładów. Tym bardziej, że - jak podnoszą „puławianie” - to właśnie te zakłady zapewniają grupie znaczącą część przychodów, z drugiej zaś to dzięki zapotrzebowaniu Puław na gaz Grupie Azoty udaje się wynegocjować znaczące rabaty na zakup tego surowca.

Na to nakłada się konflikt ze związkowcami ZCh Puławy, którzy - oprócz innych postulatów - protestowali przeciwko dalszej konsolidacji, która ich zdaniem mogłaby oznaczać zmniejszenie autonomii zakładów, ale też i domagali się wzrostu znaczenia Azoty Puławy w Grupie Azoty. Niewykluczone, że takie było podłoże nieporozumień między prezesem (byłym już) Azoty Puławy Jackiem Janiszkiem a Wojciechem Wardackim, prezesem całej Grupy Azoty. - Widać było, że między tymi panami nie ma chemii - twierdzi wprost jeden z obserwatorów rynku. Wskazuje też, że symptomatyczna pod tym względem była kwestia dywidendy. Zarząd rekomendował wypłatę 5,94 zł na akcje, ale większośćowi właścicieli, czyli Grupa Azoty obniżyła ją do 4,46 zł za akcję. Z jednej strony to rozczarowało inwestorów i było kolejnym impulsem do zniżki kursu. Z drugiej pokazywało, że między Puławami a Grupą iskrzy.

Kolejny prezes Azoty Puławy stanie - podobnie jak jego poprzednik między młotem a kowadłem - jak pogodzić ambicje menedżmentu i związkowców z Puław z planami dalszej konsolidacji Grupy Azoty. Jackowi Janiszkiemu ta sztuka się nie udała.

wnp.pl

Załoga puławskich „Azotów” to już kolejna (po pracownikach podkieleckiego Siarkopolu) ekipa, która z rosnącym niepokojem patrzy na rozgrywki na szczytach władzy ich firmy. Wypracowane przez nich pieniądze mają trafić do Tarnowa a ich zakład trafia na margines procesów decyzyjnych. Walka toczy się o setki milionów złotych i władzę w regionie.

Jeszcze niedawno Azoty były perłą w ko-

ronie polskiego przemysłu chemicznego. Dziś ta potężna firma jest szarpana przez wewnętrzne spory biznesowo-polityczne. Politycy PiS kłócą się o to, jak ma być dzielony zysk i który zakład jest ważniejszy. Wszystkiemu z rosnącym niepokojem przygląda się załoga firmy, przyzwyczajona do partnerskiego traktowania.

Grupa Azoty w obecnej formie powstała zaledwie 4 lata temu, w wyniku szybkiego działania rządu PO-PSL. W 2013 roku rosyjski koncern Arcon dysponował sporą gotówką na zakupy i chętnie przejmował mniejsze firmy chemiczne w Europie. Chciał również przejąć kilka polskich. Pospolite ruszenie polityków pozwoliło na szybkie stworzenie z nich jednego koncernu - pod auspicjami Grupy Azoty zrzeszono kilka zakładów. A to już dla Rosjan był zbyt duży do przełknięcia kasek i musieli obejść się smakiem.

Szybko okazało się, że swój plan na przejęcie Azotów mają też politycy. Już po wygranych przez PiS wyborach ruszyła karuzela kadrowa, jedną trzecią akcji Grupy ma bowiem Skarb Państwa. Grupa Azoty zatrudnia dziś prawie 14 tysięcy pracowników, jest jedną z największych w Europie i na świecie spółek chemicznych, została też uznana za jedną z firm strategicznych dla polskiej gospodarki.

Co niepokoi pracowników Puław? W 2013 roku wraz z zakładami w Tarnowie, puławskie Azoty stały się najważniejszymi spółkami Grupy. Teraz ich rola staje się marginalna. Centrala firmy znajduje się w Tarnowie, stamtąd przychodzą decyzje, które niekoniecznie są zgodne z interesami puławskiego zakładu.

Cała Grupa Azoty wypracowała w zeszłym roku 343 mln zł zysku, gros z tej sumy „zrobili” Puławy - aż 270 mln zł. Rok wcześniej sumy były większe - 692 mln zł zysku Grupy, w tym 448 mln zł z „Puław”. Do tej pory do centrali w Tarnowie co roku wędrowało mniej więcej 30 proc. zysku podlubelskiego zakładu, w tym roku walne zgromadzenie uznało, że to za mało i zabierają Puławom aż 60 procent.

- Nie chcę wchodzić w szczegóły, bo część z nich to polityka Grupy Azoty, która ma prawo szukać efektów synergii wynikających z połączenia zakładów i nikt nie kwestionuje, że przynosi ona pewne korzyści. Natomiast moim zdaniem nasi poprzednicy zrobili to w sposób motywowany wyłącznie politycznie, czyli w oparciu o spółkę w Tarnowie. A nie jest to podmiot w ramach Grupy najmocniejszy, ani naturalnie wiodący. Natomiast z mojego punktu widzenia powinno przeprowadzić się proces prowadzący do tego, żeby wszystkie zakłady Grupy były na jednym poziomie a nad nimi powinna być Polska Chemia, spółka w 100 proc. kontrolowana przez państwo - mówi poseł PiS Artur Soboń. Dodaje, że wspomniane błędy poprzedników faktycznie mogły wynikać z pośpiechu - groźba przejęcia polskich zakładów przez Rosjan była realna. Twierdzi też, że założenie spółki Polska Chemia (jest to przy-

kladowa nazwa dla rozważanego podmiotu) nie byłoby proste, ale pozwoliło by rozwiązać wiele problemów.

– Taka spółka realizowałaby wspólną politykę firmy, pozwoliła wykorzystać efekt skali i zabezpieczyć spółki przed wrogiem przejęciem. Nie byłoby sytuacji, w której jedno zakłady produkcyjne współfinansują inwestycje w innych. Poczucie, że wyprowadzane pieniądze nie służą rozwojowi własnej spółki, lecz innej nie miałyby miejsca. Moim zdaniem nasi poprzednicy również brali to pod uwagę, ale wybrali opcję łatwiejszą do wykonania, lecz gorszą funkcjonalnie – twierdzi poseł Soboń.

Znani z ciętego języka związkowcy nieoficjalnie mówią o wyprowadzaniu pieniędzy z Puław i o tym, że ich zakład stał się maszynką do zarabiania pieniędzy. Narzekają też, że ich zakład jest pomijany przy podejmowaniu decyzji w Grupie. Na przykład do Tarnowa ma trafić dział zakupów puławskiej spółki. A trzeba wiedzieć, że nie odpowiada on za dostawy spinaczy biurowych, ale m.in. za zaopatrzenie w surowce i logistykę. Związkowcom będzie ciężko, bo oficjalnie 83 proc. akcji Puław znajduje się w tarnowskiej centrali.

Ale to tylko jedna sprawa, przeciwko której protestują w Puławach. Druga jest typowo polityczna. Przeniesienie procesów decyzyjnych do Tarnowa oznacza osłabienie roli lokalnych polityków PiS, którzy wychodzą na mało znaczących. Nie są w stanie utrzymać rangi zakładu, więc tracą w oczach wyborców. Nic dziwnego, że przeciw takim decyzjom Grupy Azoty głośno protestują choćby posłowie Krzysztof Michałkiewicz (lider PiS w okręgu lubelskim) czy Artur Soboń (też PiS). Muszą walczyć o swoją pozycję z politykami z Tarnowa i Szczecina, którzy obecnie rządzą w Azotach. Według posła Sobonia rozwiązaniem tego problemu byłoby zlokalizowanie siedziby centrali chemicznej w Warszawie.

– Nie wyobrażam sobie, by mogłaby być gdziekolwiek indziej. I mówię to jako zwolennik Polski lokalnej, sam przecież jestem z Polski wschodniej. Czasem decyzje o relokacji firm poza Warszawę mogą mieć sens, ale w przypadku tak dużych grupy kapitałowej, tworzenie siedziby spółki poza stolicą jest tworzeniem fikcji. Przecież 95 proc. ich działań wymaga pobytu w Warszawie, grupę tworzą spółki giełdowe – dodaje poseł. innpoland.pl

Największa polska grupa nawozowa nie zdołała jak dotąd uspokoić nastrojów w zależnych Puławach. Ambicje władz poszczególnych spółek nie są bez znaczenia dla przyszłości Azotów.

Opisywana wcześniej pikieta związkowa przed siedzibą Grupy Azoty Puławy to tylko jeden z elementów głębszego sporu pomiędzy związkami zawodowymi a zarządem tej spółki, a także pomiędzy całymi Puławami a spółką matką z Tarnowa. Grupa Azoty jest skonfliktowana wewnętrznie od lat i dziś nie widać sygnałów, by miało się to zmienić.

- Tam jest więcej polityki i lokalnych ambicji niż myślenia o grupie jako o biznesie, który ma przynosić zyski. Nie sądzę, by kiedykolwiek to się zmieniło - mówi nam jeden z ekspertów rynku, który chce zachować anonimowość.

Pikieta, która odbyła się w środę w Puławach, miała na celu obronę związkowców przed utratą pacy. W ostatnim czasie kilku członków organizacji związkowych zostało dyscyplinarnie zwolnionych. Zarząd Puław mówi o rażących zaniedbaniach obowiązków przez tych pracowników, natomiast „Solidarność” - o próbie zastraszenia związkowców. W spółce trwa bowiem referendum strajkowe, które ma na celu m.in. utrzymanie niezależności puławskich zakładów poprzez zakaz wydzielania z nich jakichkolwiek obszarów działalności.

W istocie jednak spór tkwi znacznie głębiej i związany jest z chęcią przywrócenia puławskiej spółce jej miejsca w chemicznej grupie. Dziś Puławy nie mają nawet własnego reprezentanta w zarządzie Azotów, choć to one odpowiadają za największą część rocznych przychodów grupy. Płynące z Tarnowa informacje o korzyściach finansowych, jakie puławskie zakłady czerpią dzięki fuzji z Grupą Azoty (np. w postaci rabatów na zakup gazu), w Puławach wywołują co najmniej złośliwe uśmiechy.

- Wszyscy wiedzą, że Puławy, które są największym producentem nawozów w kraju, zdołałyby samodzielnie wynegocjować równie korzystne warunki zakupu surowców. To Azoty bez Puław nie mogłyby nawet marzyć o takich rabatach, które mają teraz - mówi nam przedstawiciel puławskiej spółki.

Rozwiązanie konfliktu nie jest łatwe, bo w praktyce o składzie zarządów w poszczególnych spółkach - w Tarnowie, Puławach czy Policach - decydują lokalni politycy. Oznacza to, że zarząd Azotów nie ma wpływu na to, kto zasiądzie w fotelu prezesa np. zależnych Puław. Powołanie na stanowisko szefa tarnowskiej spółki Wojciecha Wardackiego, który pełni jednocześnie funkcję prezesa Polic, wyeliminowało przynajmniej konflikt na linii Tarnów-Police. Natomiast między władzami Puław i Tarnowa, mówiąc delikatnie, przyjaźni nie ma.

W kuluarach znów wypływa więc pomysł utworzenia spółki w Warszawie, która miałaby tworzyć czapę nad wszystkimi spółkami wchodzącymi w skład chemicznej grupy. Ta koncepcja musiałaby zyskać jednak akceptację samego premiera Mateusza Morawieckiego, który sprawuje nadzór właścicielski nad Azotami. Przed wyborami samorządowymi wydaje się to bardzo trudne. Wiele problemów - Przepychanki pomiędzy spółkami skupionymi w Grupie Azoty nie wpływają na działalność operacyjną chemicznej grupy, ale nie są bez znaczenia - komentuje Jakub Szkopek, analityk DM mBanku. - W obecnej sytuacji nie jest możliwe chociażby rozpoczęcie dyskusji o ewentualnym zdjęciu z giełdy akcji Polic czy Puław. Taki ruch byłby odczytany przez związkowców z Polic i Puław jako próba odebrania tym spółkom tożsamości i zmniejszenia ich roli w grupie. Nie jest więc możliwe uporządkowanie grupy i zintegrowanie jej we wszystkich segmentach - twierdzi Szkopek.

Grupa Azoty kontroluje dziś 66 proc. akcji Polic i aż 96 proc. kapitału Puław. Dużo bardziej analitycy martwią się jednak sytuacją w biznesie nawozowym, która nie napawa optymizmem i od wielu miesięcy dołuje kursy nawozowych firm. Od początku roku notowania Grupy Azoty spadły już o około 40 proc.

- Potężny spadek notowań Azotów w ostatnich miesiącach to nie efekt sporów ze stroną społeczną, ale perspektyw spółki. Rynek przede wszystkim z wielką obawą podchodzi do planów inwestycyjnych grupy. Azoty planują kosztowne projekty, których opłacalność jest dziś albo oddalona w czasie, albo wątpliwa - podkreśla Michał Kozak, analityk DM Trigon. Jako przykład podaje budowę fabryki polipropylenu, która ma kosztować 1,2 mld euro, a efekty przyniesie dopiero po roku 2023. Jego wątpliwości budzą też plany rozwoju grupy w obszarze nawozów oraz potencjalny zakup niemieckiej spółki Compo Expert. - Mimo prawdopodobnego wzrostu cen nawozów w ślad za wyższymi cenami gazu w średnim terminie, w krótkim okresie pesymistycznie patrzymy na marżowość segmentu nawozowego - kwituje Kozak. [Parkiet](http://parkiet.pl)

Politycy kochają lansowanie się na instalacjach Zakładów Azotowych



Gorąco, smród gumy, a do tego ciężka praca związana z magazynowaniem opon i ich załadunkiem na ciężarówki. Załoga tarnowskiego oddziału firmy Raben Logistics wyszła na ulicę, aby przy otwartej kurtynie walczyć o przyzwoite płace i lepsze warunki zatrudnienia.

Pikieta, która odbyła się w drugiej połowie czerwca przed centrum logistycznym TC Dębica S. A. przy ul. Szklanej w Tarnowie zgromadziła około jednej trzeciej załogi, która liczy ok. 180 pracowników.

- Pracujemy bardzo ciężko, a wynagrodzenia, które dostajemy do kieszeni, kompletnie tego nie odzwierciedlają - irytują się magazynierzy i obsługujący wózki widłowe. Ich miejscem pracy jest wielka hala. Zimą ręce drętwieją im z chłodu, latem duszą się z gorąca.

- Od ciągłego przerzucania tych opon bolą ręce, a głowa po robocie pęka od wdychania smrodu opon. Nowi, którzy przychodzą na próbę, nie wytrzymują w takich warunkach zbyt długo i szybko się stąd zwijają. My wprawdzie jeszcze jesteśmy, ale jak firma dalej będzie nas tak traktować, to też odejdziemy - mówią protestujący.

Jak twierdzą, średnio ich zarobki wynoszą 3 tysiące złotych brutto, co na rękę daje niewiele ponad 2300 złotych. Chcieliby zarabiać przynajmniej o 500 złotych brutto więcej.

- Jak na branżę logistyczną, w której zarobki generalnie są znacznie wyższe, to nasze oczekiwania wcale nie są wygórowane - przekonuje Kamil Jachym, przewodniczący zakładowej Solidarności. Dotąd odbyły się cztery spotkania związkowców z dyrekcją zakładu, ale do podpisania porozumienia w sprawie podwyżki płac nie doszło.

Wzrost podstawy wynagrodzenia to nie jedyne żądania, które związkowcy skierowali do pracodawcy. Poza tym domagają się wprowadzenia dodatku dla zatrudnionych w systemie pracy ciągłej, równych płac dla osób wykonujących tę samą pracę, a także wprowadzenia zakładowego układu zbiorowego pracy.

- W Holandii, skąd firma Raben Logistics się wywodzi, układy zbiorowe pracy, nawet ponadzakładowe, są wręcz standardem, a tutaj załoga nie może się o taki doprosić. Nie jesteśmy Kopciuszkiem Europy i tego typu uzgodnienia pracownicze być u nas przynajmniej na średnim poziomie europejskim - zauważa Romuald Jewuła, kierownik tarnowskiego oddziału Małopolskiej Solidarności, który wspierał uczestników pikiety. Ta - jak stwierdził - zorganizowana została niejako „na życzenie” dyrekcji zakładu, po fiasku kolejnych rozmów z przedstawicielami załogi. - Nie zależy nam na eskalowaniu tego konfliktu. Chcielibyśmy doprowadzić do poważnych rozmów z właścicielem. Dla tak dużej firmy jak Raben podwyżka płac dla załogi w Tarnowie o 500 złotych na głowę, co tak naprawdę na rękę daje jakieś 350 złotych, nie powinna być kwotą zaporową.

W Raben walczą samotnie

Harują w magazynowej hali, w ukropie i smrodzie, przerzucając ręcznie setki opon. Domagają się godnych pensji za ciężką pracę. To firma, która magazynuje opony produkowane w Dębicy. Szkoda, że nie zwrócono się do tamtejszych związkowców o wsparcie.

Porozumienie w kwestiach płacowych otworzy drogę do negocjacji pozostałych postulatów - zauważa Jewuła.

W Raben Logistics odpiierają zarzuty o to, że pracownicy są źle opłacani. - Staramy się kształtować wynagrodzenia na poziomie rynkowym i lokalnym, czyli porównywalnie do firm, z którymi konkurujemy o pracowników - wyjaśnia Klaudyna Polano-

wska-Skrzypek, rzecznik prasowy grupy Raben. Dodaje, że poza pensją zasadniczą, zatrudnieni w tarnowskim oddziale firmy mogą liczyć na premie, szeroki wachlarz świadczeń socjalnych, w tym pakiety medyczne i dodatki do wczasów. Związkowcy nie wykluczają, że jeśli ich żądania nie zostaną spełnione, kolejnym krokiem będzie wejście w spór zbiorowy z pracodawcą.  **Polska Gazeta Krakowska**



Wznowiony protest w Falck Fire Services

MKZ NSZZ Solidarność International Paper Kwidzyn zwraca się do organizacji NSZZ Solidarność o wysyłanie emaili do kierownictwa Falck Fire Service i właścicieli. Wzory apeli w języku polskim i angielskim znajdziecie na stronie internetowej KSPCH www.spch-solidarnosc.pl



Falck

Międzyzakładowa Komisja Związkowa NSZZ "Solidarność" IP-Kwidzyn Sp. z o.o. informuje, że w związku z trwającym sporem zbiorowym w Spółce Falck Fire Services odwiesza akcję protestacyjną.

Poprzednia akcja została zawieszona po tym, jak doszło do częściowego porozumienia z Dyrekcją. Porozumienie polegało na tym, że pracownicy Spółki otrzymali połowę żądanej kwoty podwyżki (200 zł.) pozostałą część (200 zł.) mogli by otrzymać po ewentualnym zwiększeniu kontraktu przez głównego zlecniodawcę IP- Kwidzyn.

W zamian załoga zawiesiła akcję protestacyjną do 15 lipca. 11 lipca na spotkaniu załogi z Dyrekcją oznajmiono, że niestety pieniędzy brak a Spółki nie stać na podwyżki. Spór zbiorowy odbywa się po przeprowadzeniu referendum strajkowego w którym 93 proc załogi opowiedziało się za strajkiem.

Firma Falck w 2017 roku wygrała przetarg na świadczenie usług ochrony przeciwpożarowej. Pracownicy byli zapewniani, że ich zarobki wzrosną wraz z wyborem nowej firmy.

Na wniosek Spółki Falck zawarto porozumienie w którym strony zobowiązały się do negocjacji wynagrodzeń w listopadzie. Rokowania a następnie mediacje z udziałem mediatora nie przyniosły rozstrzygnięć. Do dnia dzisiejszego pracownicy Spółki nie otrzymali podwyżki wynagrodzeń.

Od dnia 3 maja 2018 r. trwa akcja protestacyjna polegająca na odstąpieniu od wykonywania określonych czynności przez pracowników Zakładowej Służby Ratowniczej. Jednak jako jednostka ochrony przeciwpożarowej nie mogą przeprowadzić akcji strajkowej. Zwracamy się zatem do organizacji NSZZ Solidarność o wysyłanie emaili...



...do kierownictwa Falck Fire Service i właścicieli:
contact@falck.com;
stti@falck.dk;
czejka@falck.pl;
punkt.alarmowy.ipk@falck.pl;
r.vanderveen@falck.com;

oraz duńskich związkowców:
gdurivaux@epsu.org;
jwgoudriaan@epsu.org;
moa@falck.dk;
brandmand54@gmail.com;
epsu@epsu.org.

Marek Ziarkowski



Rachunek w banku bez opłat oraz krótszy czas przedawnienia roszczeń

Od 8 sierpnia ustawa zagwarantuje klientom Podstawowy Rachunek Płatniczy bez opłat – konto w banku prawem obywatela. W konsekwencji dyrektywy UE, Polska została zobowiązana do przygotowania ustawy, która gwarantuje klientom podstawowy rachunek płatniczy bez opłat. Czy rzeczywiście za prowadzenie konta nie zapłacimy nic?

Od 8 sierpnia banki będą zobowiązane do udostępniania rachunków bankowych, za które nie będą pobierać opłat. W tej chwili banki będą zobligowane ustawą do prowadzenia podstawowych rachunków bez pobierania opłat. Dyrektywa UE wprowadziła całkowicie darmowe konto w banku obowiązkowe dla obywateli UE. Za co na pewno nie zapłacimy?

Darmowe rachunki bankowe będą umożliwiały dokonywanie większości standardowych operacji finansowych. Prowadzenie rachunku będzie bezpłatne. Ustawa przewiduje również, że konta bankowe bez żadnych opłat rzeczywiście nie będą ich generować. Oznacza to, że umowa o podstawowy rachunek bankowy bez opłat musi być wolna od ewentualnych, nieoczywistych kosztów. Nie zapłacimy zatem nie tylko za prowadzenie konta, ale w ramach umowy o podstawowy rachunek płatniczy bank nie będzie mógł naliczać opłaty za korzystanie z karty płatniczej. Użytkownicy uzyskają dostęp do 5 bezpłatnych transakcji w miesiącu i 5 darmowych wypłat z wszystkich bankomatów w Polsce. W ramach umowy o otwarcie podstawowego rachunku płatniczego, bank nie będzie miał prawa wymagać od klienta określonych, comiesięcznych wpływów.

Ustawa zakazuje również uzależnienia otwarcia podstawowego rachunku płatniczego od świadczenia innych, dodatkowych usług.

Ponieważ klientom gwarantuje się 5 bezpłatnych wypłat z bankomatów oraz 5 przelewów, rodzi się pytanie o to, czy banki nie wywindują absurdalnie kosztów operacji przekraczających dostępny limit. Otóż nie, bowiem ustawa gwarantuje, że bank może pobierać prowizję od transakcji ponad limit, jednak nie wyższą niż pobierała od klientów w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Analogiczny cennik będzie dotyczył wypłat z bankomatów należących do danego banku.

Podstawowy rachunek płatniczy bez opłat dedykowany jest osobom, które nie posiadają złotówkowego rachunku płatniczego w żadnym banku i SKOK-u.

Każdy, kto nie jest zadowolony z posiadanego dotychczas rachunku będzie mógł go zamknąć i skorzystać z propozycji bezpłatnego konta. Ważne, że zakładanie podstawowego rachunku płatniczego nie odbywa się na podstawie złożonej przez klienta deklaracji o nieposiadaniu innego konta w rodzimej walucie. Narzędziem weryfikującym klienta będzie dla banku specjalny rejestr, w którym figurować będą wszystkie posiadane przez klienta rachunki bankowe.

[Joanna Buchwałd-Musińska/bezprawnik.pl](#)

Już nie 10, a 6 lat na przedawnienie – nowe terminy weszły w życie. Oczywiście nie zawsze i nie dla każdego. Przedawnienie – instytucja, która wymaga jedynie upływu czasu i złożenia wniosku w odpowiednim miejscu w odpowiednim czasie była zbyt skomplikowana. Przynajmniej według Ministerstwa Sprawiedliwości. Właśnie dlatego zaproponowano zmiany, które skracają terminy przedawnienia, które właśnie wchodzą w życie.

Termin przedawnienia długów od wielu lat wynosił 10 lat. To długi okres, który z jednej strony dawał wierzycielom poczucie bezpieczeństwa w zakresie dochodzenia swoich roszczeń. Z drugiej strony uznawano to za wystarczającą ilość czasu do tego, aby dłużnik mógł skutecznie uchylić się od płacenia. Z pewnością upływ 10 lat pozwala uznać, że wierzyciel stracił zainteresowanie w odzyskaniu swoich pieniędzy. Uznano, że obecna rzeczywistość gospodarcza sprawa, że 10 lat to zdecydowanie za długo. Po tym czasie ciężko przeprowadzić rzetelne postępowanie dowodowe. Sprawiło to trudność przede wszystkim dłużnikom, którzy musieli się bronić przed twierdzeniami nie do końca uczciwych wierzycieli.

9 lipca 2018 roku weszły w życie zmiany kodeksu cywilnego, które dokonują drobnych modyfikacji instytucji przedawnienia. Największą i najważniejszą zmianą jest skrócenie podstawowego terminu przedawnienia z 10 na 6 lat. Termin przedawnienia roszczeń wynikających z prowadzenia działalności gospodarczej czy świadczeń okresowych pozostaje bez zmian. To oznacza, że te długi przedawniają się z upływem 3 lat. Kolejną zmianą jest sposób liczenia tego terminu. Od 9 lipca przypada on na ostatni dzień roku kalendarzowego, chyba że termin przedawnienia jest krótszy niż dwa lata.

Jedną z ważniejszych zapowiadanych zmian w zakresie przedawnienia było zobowiązanie sądów, aby badały je z urzędu. Dotychczasowo zarzut przedawnienia

mógł być podniesiony wyłącznie przez pozwanego, co wiązało się z kontrykcyjnością procesu cywilnego. I tym razem ustawodawca chciał wyjść naprzeciw problemom obywateli, którzy oczekiwali, że sąd ich wyręczy w procesie i za nich zbada, czy przypadkiem roszczenie powoda nie uległo przedawnieniu. Oczywiście tak się nie działo, co często wykorzystywały media, opisując sytuacje dłużników „wrobionych” w płacenie „dawno nieistniejących” długów.

Dlatego zdecydowano się na odejście od tej zasady i zobowiązanie sądów do wyřeczania pozwanych. Można polemizować z tym, czy przyjęte rozwiązania są słuszne, niemniej jednak sposób ich wykonania, jak zwykle, pozostawia wiele do życzenia. Zgodnie z dodanym do kodeksu przepisem, ograniczenie będzie dotyczyło tylko i wyłącznie konsumentów.

Art. 117 § 2 1. Po upływie terminu przedawnienia nie można domagać się zaspokożenia roszczenia przysługującego przeciwko konsumentowi.

Dalej jednak postanowiono o wprowadzeniu furty, która pozwoli na obejście powyższego zakazu. W wyjątkowych sytuacjach sąd będzie mógł pominąć fakt, że dochodzone przez wierzyciela roszczenie jest przedawnione.

Art. 117 1. § 1. W wyjątkowych przypadkach sąd może, po rozważeniu interesów stron, nie uwzględnić upływu terminu przedawnienia roszczenia przysługującego przeciwko konsumentowi, jeżeli wymagają tego względy słuszności.

W praktyce niewiele powinno się zmienić, ponieważ wierzyciele i tak będą dochodzić roszczeń, powołując się na szczególne okoliczności. Fakt, że nowelizacja nie wprowadziła żadnych przepisów i zasad, według których sądy miałyby badać bieg terminu przedawnienia. Teraz we własnym zakresie sędzia będzie musiał stwierdzić, czy w tym konkretnym przypadku pozwany jest konsumentem, a także przeprowadzić sam ze sobą postępowanie dowodowe w celu ustalenia wszystkich niezbędnych okoliczności powstania tego zobowiązania. Chociażby po to, żeby prawidłowo ustalić początek biegu terminu przedawnienia, lub zbadać, czy nie nastąpiło przerwanie biegu przedawnienia.

Nowelizacja również w żaden sposób nie zakazuje prób windykania takich należności czy dokonywania ich cesji. Co to oznacza w praktyce? Windykatorzy, a więc główni adresaci tej nowelizacji, po prostu nie będą kierować spraw do sądu, a skupią się na windykacji tychże roszczeń. ■

[Tomasz Laba/bezprawnik.pl](#)

Jest to bardzo dobrze udokumentowana książka opisująca cichy ale systematycznie realizowany od 2008 roku w Europie, w tym w Niemczech, pucz elit gospodarczo - politycznych. "Cichy pucz" to analiza mechanizmów stopniowego odbierania władzy państwom narodowym w Europie. Pod pretekstem przewycięzania kryzysu gospodarczego i polityki oszczędnościowej europejski model społeczny ulega bowiem destrukcji. Celem cichego puczu jest implementacja centralnie sterowanego porządku neoliberalnego, który będzie miał wpływ na życie wszystkich Europejczyków. Pucz ten ma też na celu według Jürgena Rotha zniszczenie resztek praw pracowniczych i wolności obywatelskich co skutkować będzie stworzeniem społeczeństwa oligarchicznego opartego na pewnej formie niewolnictwa.

Cichy pucz

Mafia jest problemem międzynarodowym, ponieważ stała się już swego rodzaju międzynarodowym koncernem. Może ona swoim zasięgiem ogarnąć nawet całą Europę, gdyż oferujemy jej idealną pożywkę i podłoże. Mamy więc już w Niemczech - a zapewne można to w jakiejś mierze odnieść też do Polski - klasyczne struktury mafii włoskiej. - Jürgen Roth - 2009 w Radio WNET

Za zmianą systemową europejskiej polityki kryją się potężne elity gospodarczo-polityczne, reprezentujące znikomą część społeczeństwa. Tytułowi „puczyści” wprowadzają w Europie nowy porządek społeczno-polityczny, którego żadne świadome społeczeństwo obywatelskie nigdy nie przyjąłoby bez walki. Drastyczne programy oszczędnościowe prowadzą do ostrej redukcji płac i emerytur, ograniczenia praw pracowniczych, głębokich cięć w systemie opieki społecznej, zdrowotnej i edukacyjnej.

„Cichy pucz” to dziennikarstwo śledcze wysokiej próby, które imponuje bogactwem szczegółów i przekonuje twardymi faktami. Autor opisuje zjawiska korupcji, oszustwa, kłamstwa i strachu nie tylko w odniesieniu do kręgów biznesowo-bankowych, ale także świata polityki i mediów.

Książkę Roth oparł na rozmowach i obserwacjach życia społeczno – politycznego nie tylko w Niemczech, Grecji, Portugalii, Włoszech ale także w Polsce opisując m.in. manifestację związków zawodowych w Warszawie w dniu 14.09.13.

Opis tej manifestacji rozpoczyna Roth przypomnieniem o prywatnej kolacji Donalda Tuska i Angeli Merkel, która odbyła się 22.04.13 roku w Berlinie. Następnego dnia rozmawiali już oficjalnie o kierunkach rozwoju Unii Europejskiej. Te nieoficjalne spotkanie polityków i oligarchów gospodarczych a także grup tj. „Gospodarcze Spotkania Baden – Baden” czy „Grupa Bilderberg” szeroko opisane są w tej książce. Spotkania niemieckich elit gospodarczych w Baden – Baden mają swoje korzenie w Harzburgskiej Akademii Elit Gospodarczych, która stworzyła tzw. Model Harzburški określający zasady szkolenia menedżerów dla niemieckiej i europejskiej gospodarki.

Twórcą tej szkoły, którą do tej pory opuściło ponad 600.000 absolwentów był Reinhard Höhn. Niemiecki prawnik oraz SS – Oberführer. W III Rzeszy pełnił funkcję doradcy prawnego policji i SS oraz był Hauptabteilungsleiterem w strukturach SD (wywiad) a także osobistym doradcą Heinricha Himmlera. Wiele lat ukrywano jego przeszłość podobnie jak wielu zachodnioniemieckich polityków czy przedsiębiorców.

Zdaniem Rotha kierownictwo puczu zorganizowane jest w tzw. Trójce czyli grupie stworzonej z reprezentantów trzech instytucji: Komisji Unii Europejskiej, Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Europejskiego Banku Centralnego. Roth opisuje powiązania osobiste ludzi europejskiej polityki z wielkim biznesem oraz wielkie afery gospodarcze np. Deutsche Banku czy poprzedniego kierownictwa firmy SIEMENS (nowe kierownictwo kilka dni temu spotkało się z W. Putinem aby potwierdzić olbrzymie zaangażowanie w rosyjską gospodarkę mimo „sankcji” nałożonych za aneksję Krymu na Rosję).

Roth przedstawia także zasady przyznawania przez „Trójkę” kredytów, które nie wzmocniają gospodarek narodowych państw je otrzymujących ale tworzą ich oligarchiczną strukturę oraz działają na korzyść prywatnych banków i dużych koncernów przemysłowych i handlowych.

Puczyści organizują także szereg „Okrągłych Stołów”, w czasie których omawiane są sprawy związane z działaniami gospodarczo – politycznymi. Jedno z takich spotkań odbyło się w 2012 roku w Dubaju, w którym uczestniczyły elity gospodarcze Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz Szwajcarii i Niemiec. Organizatorem był prywatny bank Sarasin – Alpen, który należy do ważnej szwajcarskiej Safr-Sarasin-Gruppe. Banki szwajcarskie organizują także prelekcje polityków. Bank Sarasin, który przyczynił się do podatkowych oszustw wobec Niemiec zorganizował w 2012 roku prelekcję polityka SPD Petera Steinbrücka (obecnie Ministra Spraw Zagranicznych Niemiec), za którą otrzymał on 15.000 euro honorarium. Gdy sprawa wyszła na jaw Steinbrück zadeklarował przekazanie tej sumy na cele charytatywne.

Nie tylko politycy i wielki biznes działają na rzecz puczystów. Także media związane są z tymi grupami tworzącymi zdaniem Rotha „Niewolnictwo XXI wieku”. O tych mediach w następnej odsłonie książki Jürgena Rotha „Cichy PUCZ. Jak tajne elity gospodarcze i polityczne przejmują władzę nad Europą i Niemcami”.

„Cichy pucz” to jedna z naprawdę dobrych książek, która całkowicie demaskuje działalność współczesnych polityków i całej Unii Europejskiej. Jürgen Roth z reporterskim zacięciem dociera do informacji, które uświadamiają nam, jak działa współczesny świat - biednym zabrać, a bogatym dać jeszcze więcej. Współczesna polityka pod przykrywką pomocy swojemu społeczeństwu nitka po nitce tka maszynę, która za kilka, kilkanaście lat sprawi, że cała Europa utonie w kryzysie gospodarczym. Roth, który specjalizuje się w dziennikarstwie przestępczości śledczych, nie bez powodu wziął się za taki temat. Ta książka to przestroga, gdzie się zajdziemy, jeśli społeczeństwo nie weźmie spraw w swoje ręce.

Roth w swojej książce formułuje oskarżenie pod adresem polityków europejskich chodzących na pasku wielkiego kapitału, skupiającego w różnego rodzaju nieformalnych grupach lobbystycznych. Jeśli nie znaczą takich stowarzyszeń jak Bilderberg, Entrepreneurs' Roundtable czy European Roundtable of Industrialists to, zdaniem Rotha, powinniście je poznać. Wywierają one bowiem przemożny wpływ na unijnych decydentów i kreowaną przez nich politykę, która prowadzi do rozmontowania europejskiego państwa dobrobytu.

„Cichy pucz” brzmi jak bajania wariata, ale nawet jeśli uznamy doniesienia Rotha za przesadzone i nieudowodnione, nie zmienia to faktu, że prowadzona przez Unię polityka antykryzysowa jest bardziej trucizną niż lekarstwem w duchu „kto ma, będzie mu dane”. „Cichy pucz” pokazuje dobitnie, jaką katastrofę sobie szykujemy.

Książka wspaniała! Bezbosronnie i z rzetelnością dobrego dziennikarza autor opisuje krok po kroku jakie są rzeczywiste cele tzw unii europejskiej, co to w ogóle jest za twór, dlaczego zamiast ludziom powodzić się lepiej, to zaskakuje ich kryzys! jak w Grecji, i wiele wiele innych wątków z naszym postpremierem Donaldem Tuskiem i jego cichymi powiązaniami.

Czy uratujemy Polskę przed „cichym puczem”? Od nas zależy i od naszych wyborów... 

Żeby nie było, że wciąż o polityce:
takie tam sobie selfi
w drodze do pracy :)



Rozrywkowo

**PiS WZIAŁ
NAS KRÓTKO
ZA MORDY
DLATEGO ROBIMY BILBORDY**



SPCh
SOLIDARNOŚĆ
POLSKIEJ CHEMII

„SOLIDARNOŚĆ POLSKIEJ CHEMII”
Informator Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”
01-207 Warszawa, ul. Karolkowa 22/24, tel: 226913575; kom: 785192803, e-mail: spch.solidarnosc@gmail.com
Redakcja i kolportaż: Michał Orlicz; 58-505 Jelenia Góra 7, skr. poczt. 426,
tel. 508394879, e-mail: michal.orlicz@gmail.com
Współpraca: Ireneusz Besser, Sławomir Bezara, Mirosław Miara, Bolesław Potyrała, Marek Ziarkowski